

---

---

# Czy ewolucja jest dogmatem religijnym?

---

---

[Do strony głównej](#)

## Czy wszyscy prawdziwej klasy uczeni akceptują ewolucję?

Sama idea ewolucji nie jest niczym nowym. Już w czasach biblijnych byli ludzie, którzy uważali, że planety, gwiazdy, ludzie i zwierzęta powstały i rozwinęły się z materii same z siebie, tj. bez udziału Boga-Stwórcy. Świadczy też o tym istnienie wielu ateistów już w czasach króla Dawida (Psalmy 10, 14 czy 53), a przecież bez ewolucji ateizm nie ma prawa bytu. Takim naukom chrześcijanie przeciwstawiali wiarę w stworzenie opartą na Pismach. W liście do Hebrajczyków czytamy: *"Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak iż to, co widzialne, nie powstało ze świata zjawisk"* (Hebr. 11:3). Od czasów Darwina teoria ewolucji na nowo odżyła z niespotykaną dotąd siłą i ma się wrażenie, że jest wszem i wobec uznawana przez wszystkich jako naukowo udowodniona. Zanim przyjrzymy się nieco bliżej paru głównym założeniom teorii ewolucji należy przytoczyć kilka faktów, o których mało kto wie (a ci, którzy wiedzą niechętnie o tym mówią):

1. 11 sierpnia 1999 teoria ewolucji (i teorie geologów na temat 'starej' ziemi) została oficjalnie wycofana z programów nauczania w szkołach państwowych w stanie Kansas, USA, jako nie dająca się wytłumaczyć w sposób naukowy [bliższych informacji na ten temat szukaj w anglojęzycznym internecie korzystając z wyszukiwarek takich jak [www.altavista.com](http://www.altavista.com), [www.google.com](http://www.google.com) czy [www.yahoo.com](http://www.yahoo.com) oraz używając takich kluczowych słów jak: "Kansas Board of Education" evolution 1999]. Do podobnej sytuacji doszłoby już wcześniej w paru innych stanach, tylko że sędziowie orzekli, że choć wiele jest dowodów przemawiających za odrzuceniem ewolucji to jednak uczeni kreacjonistyczni kierowali się pobudkami religijnymi przy prowadzeniu swych badań.
2. Wielu światowej sławy uczonych odrzucało i nadal odrzuca teorię ewolucji jako nienaukową. Należą do nich m. in. Sir Ernst Chain (*laureat Nagrody Nobla za odkrycie penicyliny*), Albert Szent-Gyorgyi von Nagyrapolt (*laureat Nagrody Nobla za odkrycia związane z procesem biologicznego spalania w żywych organizmach i badania witaminy C*), profesor Louis Bounoure (*został nawet dyrektorem badań w Narodowym Centrum Badań Naukowych we Francji*), dr Paul Lemoine (*redaktor Encyklopedii Francuskiej*), profesor W. R. Thompson (*przez 30 lat był dyrektorem światowego Instytutu Kontroli Biologicznej z centrum w Ottawie, Kanada; biolog tak znakomity, że poproszono go o napisanie przedmowy do rocznicowego (100-lecie) wydania książki Darwina "O pochodzeniu gatunków". Mimo iż przedmowa ta poddaje w wątpliwość teorię ewolucji, to jednak opublikowano ją ze względu na bardzo mocną pozycję międzynarodową Thompsona w świecie naukowym*), Sir Ambrose Fleming (*wynalazca katodowej lampy elektronowej*), profesor H. Nilsson (*jeden z powszechnie uznawanych autorytetów, kierownik Katedry Genetyki Uniwersytetu w Lundzie w Szwecji*), dr Walt Brown (*uczony pracujący przez 21 lat dla armii Stanów Zjednoczonych, absolwent West Point, wykładowca nauk ścisłych, były kierownik Naukowych i Technologicznych Badań w Air War College i Dyrektor Laboratoriów w Albany w stanie Nowy Jork [z tego co wiem są to laboratoria badawczo-rozwojowe Departamentu Obrony USA, czyli tzw. Pentagonu]*, twórca

teorii hydroplatform, obecnie dyrektor CSC - the Center for Scientific Creation). O wiele dłuższa lista wybitnych uczonych odrzucających teorię ewolucji zamieszczona została na stronach internetowych [www.christiananswers.net/creation/people/home.html](http://www.christiananswers.net/creation/people/home.html) oraz [www.christiananswers.net/q-edn/edn-scientists.html](http://www.christiananswers.net/q-edn/edn-scientists.html).

- Na całym świecie istnieją różne stowarzyszenia zrzeszające **kilka tysięcy** uczonych, których celem jest prowadzenie badań i naświetlanie prawdy odnośnie ewolucji i stworzenia. The Evolution Protest Movement, the Creation Research Society, the Institute for Creation Research czy the Creation Science Educational Media Services prezentują już sporo materiałów także w internecie i wystarczy znać angielski, by zobaczyć jak wyglądają słowne potyczki pomiędzy ewolucjonistami a kreacjonistami w sieci. Ewolucjoniści często uważają swych kolegów kreacjonistów za durniów, tyle że nie zawsze dorównują im naukową wiedzą. Między innymi ze względu na ataki ze strony ewolucjonistów niektóre stowarzyszenia kreacjonistów (jak np. the Creation Research Society) wymagają od swych członków co najmniej dyplomu magisterskiego w naukach ścisłych. Wielu kreacjonistów do dziś obejmuje kierownicze stanowiska w rozlicznych placówkach naukowych i wykłada na uniwersytetach nauki ścisłe.

Teraz można by zadać sobie podstawowe pytanie: skoro wielu uczonych 'z prawdziwego zdarzenia' odrzuca teorię ewolucji, to dlaczego się o tym nie mówi? Dlaczego media, encyklopedie i podręczniki szkolne prezentują teorię ewolucji jako niezaprzeczalny fakt, który jest zgodnie uznawany przez wszystkich szanujących się uczonych na całym świecie? Dla tych samych powodów, dla których nie znajdzie się obiektywnej oceny poglądów Lutra w podręcznikach religii czy relacji z potężnych spotkań Reinharda Bonnke w telewizji (puszcza się tylko programy, które usiłują przedstawić go jako szarlatana lub zwodziciela). Większość ma już swoje ugruntowane teorie: tak byli uczeni, tak się wychowali, w to wierzyli i tego nauczali. A tu nagle przychodzi kilku 'świrów' i chce wywracać świat do góry nogami. Po co 'robić dym'? Najlepiej zatkać gęby takim wywrotowcom, wyśmiać ich, wyszydzić, przylepić im etykietkę 'heretyka' i 'nieuka' i nie nagłaśniać całej sprawy. Jeżeliby świat nauki oficjalnie i powszechnie przyznał, że teoria ewolucji ma dużo bardzo poważnych braków i nie wszystko jest w niej takie proste jak się niegdyś wydawało, to iluż naukowców okryłoby się wstydem, musiałyby odwoływać swe poglądy głoszone niegdyś z takim przekonaniem i przeproszać za ukrywanie własnych wątpliwości, co do głoszonych przez siebie teorii. Niektórych na to stać, ale tylko nielicznych. W świecie naukowym ułomności teorii ewolucji są powszechnie znane, ale nie przywiązuje się do nich większej wagi i nie podaje się ich do wiadomości laikom, gdyż 'nieuczony umysł mógłby wypaczyć prawdę...' Pamiętajmy, że z tych samych powodów Biblia została swego czasu zakazana dla 'laików'. Najpierw możemy zrobić z Ciebie dobrego i oddanego ewolucjonistę, dopiero potem będziesz gotów by dowiedzieć się reszty... Zdecydowana większość naukowców i wykładowców to ewolucjoniści. Nie trzeba zaś chyba przytaczać dowodów na to, że **POGLĄDY WIĘKSZOŚCI DYKTUJĄ PRAWDĘ**.

### Co w ewolucji jest nienaukowe?

Chciałbym skupić się na dwóch, być może najważniejszych, argumentach świadczących przeciwko traktowaniu ewolucji jako naukowo udowodnionego faktu. Zacznę może nieco od środka. W październiku 1980 roku 160 wybitnych uczonych ewolucjonistów w czasie tzw. Konferencji Chicagowskiej stanęło przed trudną decyzją i zadaniem zreformowania teorii Darwina. "Newsweek" zamieścił sprawozdanie z tej konferencji, w którym czytamy m. in.: *"Brakujące ogniwo pomiędzy człowiekiem a małpami... nie jest niczym innym jak jedynie najbardziej fascynującym z całej hierarchii żłudnych tworów. W dowodach kopalnych brakujące ogniwa są regułą... Im więcej uczonych poszukiwało form pośrednich, które rzekomo znajdują się pomiędzy gatunkami, tym większa ich liczba odczuwała rozczarowanie. [...] Dowód, którego dostarcza zapis kopalny nieodparcie świadczy przeciwko klasycznemu darwinizmowi, jaki przyjęła w szkołach wyższych większość Amerykanów, tego mianowicie, że nowe gatunki ewoluują z już istniejących poprzez akumulowanie drobnych zmian, z których każda uzdalnia organizm do przetrwania i rywalizowania w środowisku".* Co przyjęto zamiast dotychczasowej teorii ewolucji na drodze drobnych zmian? Stworzenie? O, nie... Przecież to godzi w naukę i potwierdza Biblię! Przyjęto zamiast tego tzw. teorię 'naruszonych

równowag', którą sami ewolucjoniści wyśmiewali wcześniej przez lata (teoria zapoczątkowana przez dr Richarda Goldschmidta była niegdyś traktowana przez ewolucjonistów jak bajeczka dla dzieci), a która mówi o tym, że gatunki ewoluowały miliony lat ale raptownymi skokami, tak iż nie ma śladów kopalnych form pośrednich (bo ich po prostu nie było). Innymi słowy, teoria ta mówi, iż od czasu do czasu rodzą się 'potworki' (dwugłowe owce itp.) mogące dawać początek nowym gatunkom. Tak więc, genetyczne mutacje są fundamentem dzisiejszej teorii ewolucji.

Nie jestem naukowcem, więc posłużę się tu cytatem z pracy byłego ewolucjonisty **Wallace Johnsona**, którego książka "The crumbling theory of evolution" została wydana w 1989 roku w Polsce przez 'Michalineum' (Warszawa) pod polskim tytułem "Na bezdrożach teorii ewolucji". Należy tu zaznaczyć, że wstęp do polskiego wydania napisany został przez przeciwnika teorii ewolucji, prof. dr hab. Macieja Giertycha, Kierownika Zakładu Genetyki Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku.

"kiedy nasienie zapładnia jajo, DNA wytwarza własną kopię, która następnie przekazywana jest do nowej komórki. Proces ten jest prawie wolny od błędów i DNA jest wiernie odtwarzana oraz dalej przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Ale od czasu do czasu, chociaż rzadko, zdarza się błąd, który określamy jako mutację. Błąd ten zmienia prawidłowy zapis DNA. Staje się on częścią zapisu genetycznego u odbiorcy i może być dziedziczony przez następne pokolenia. Jako że jest to błąd, nieprawdopodobnym jest mniemanie, aby stanowił czynnik doskonalący w tych organizmach, w których się znajduje. W istocie, praktycznie rzecz biorąc, mutacje są zawsze szkodliwe, bezużyteczne lub nawet zgubne. Na szczęście występują one rzadko. Zdarzają się w przybliżeniu w jednej komórce na 100 milionów, chociaż obliczenia bywają różne.

[...] Nieprzydatność mutacji do wywołania ewolucyjnego postępu została potwierdzona przez klasyczne eksperymenty, jakie przeprowadzono na muszkach owocowych. Muszki te rozmnażają się bardzo szybko. Poddano je dawkom promieniowania, które zwiększyły częstotliwość mutacji o 15 000%. Po długich doświadczeniach, które obejmowały aż 25 milionów muszek owocowych, odmówiły one jednak przeistoczenia się w coś odmiennego. Oczywiście w trakcie tych doświadczeń pojawiła się ogromna zmienność: karłowate skrzydła, brak skrzydeł, żółte oczy, ślepe oczy, anormalne nóżki i ciała. Były formy groteskowe. Były dziwactwa. Być może największym z nich było to, że w miejsce trąbki wyrosła nóżka. Ale była to noga muszki owocowej, a nie krowie kopyto. Jednak pomimo tych wszystkich zniekształceń były to skrzydełka i ciała muszek owocowych. Nigdy, w żadnym przypadku nie zauważono zaczątku nowego organu jakiegoś innego gatunku. I co najistotniejsze: nieważne jak monstrualny okazał się potomek, był on jednak zdolny do rozmnażania się w obrębie macierzystego pnia, o ile w ogóle tę zdolność do rozmnażania się ujawniał. Oznacza to, iż potomstwo to pozostało nadal tym samym gatunkiem muszki owocowej. Mutacje zdolne są spowodować wiele różnych zmian w organach danego gatunku, ale nigdy nie są w stanie wytworzyć nowego organu. Na przykład mutacja może spowodować przyjście na świat dziecka ze zdeformowanymi rączkami, ale jest to coś zgoła innego niż urodzenie się dziecka ze skrzydłami czy też z kółkami.

Ewolucjoniści całą swoją argumentację opierają na twierdzeniu, że od czasu do czasu zdarza się "dobra" mutacja, utrzymywana przez dobór naturalny i że akumulacja tych pozytywnych mutacji wytwarza "nową genetyczną informację" dla dalszego rozwoju ku "gorze". Nawet jeśli jedna na tysiąc, czy choćby jedna na sto, jest "dobrą" mutacją, to jednak kiedy weźmiemy pod uwagę rzadkość występowania mutacji oraz szkody wyrządzane przez złe mutacje, to ich występowanie stanowi zupełnie beznadziejną bazę do wysuwania hipotezy o ewolucji w górę. Nie ma ponadto żadnego udokumentowanego przykładu na korzystną mutację. "Dobre" mutacje są bowiem równie hipotetyczne jak cała ewolucjonistyczna idea.

Mutacje są nieszczęściem i nie mogły w żaden sposób stać się siłą napędową ewolucji. Przyznaje to wielu uczciwych naukowców. Sam Sir Peter Medawar, członek Towarzystwa Królewskiego i laureat Nagrody Nobla, w swojej książce "The Art of the Soluble" (1967), przyznaje, iż w chwili obecnej nauka nie zna żadnego takiego genetycznego procesu, który

mógłby wytworzyć zmiany konieczne dla spowodowania ewolucji." (Johnson 1989:39-41)

A co na temat mutacji powiedział inny laureat Nagrody Nobla, zmarły w 1986 węgierski biochemik Albert Szent-Gyorgyi von Nagyrapolc? Ten wybitny uczony stwierdził bezkompromisowo, że *"Prawdopodobieństwo ulepszenia organizmu przez mutacje można porównać z prawdopodobieństwem ulepszenia szwajcarskiego zegarka przez rzucenie nim o ziemię i uszkodzenie jego mechanizmu. Szansa ulepszenia organizmów żywych dzięki przypadkowym mutacjom równa jest zeru"*. Naukowcy z obozu ewolucjonistów usiłują się bronić wskazując na mutacje wirusów jako rzekomy dowód potwierdzający ewolucję na drodze 'trafionych' mutacji. Jednak mutacje wirusów są właśnie dowodem całkowicie obalającym hipotezę, wg której mutacje mogły doprowadzić do pojawienia się nowych gatunków istot żywych: wirusy tworzą swe mutacje już od tysięcy lat, ale jak na razie ani jeden z nich nie przekształcił się w coś przypominającego amebę czy pierwotniaka. Wirusy przeszły już miliony mutacji, ale uparcie odmawiają posłuszeństwa teorii ewolucji.



Mimo wielu lat poszukiwań i szeregu przeprowadzonych badań naukowcom **NIGDY aż do tej pory** nie udało się potwierdzić i udowodnić teorii ewolucji na drodze mutacji. Badania nad muszkami owocowymi okazały się bezowocne (dla ewolucjonistów). Jak na razie genetyka nie potwierdza tego, że jakiś gatunek istot żywych mógłby przekształcić się w jakiś zupełnie odmienny gatunek. Wprost przeciwnie, genetyka wskazuje jasno i wyraźnie, że są pewne wewnętrzne bariery i ograniczenia, których żaden organizm nie może przekroczyć. Skoro więc pod tym względem teoria ewolucji jest sprzeczna z wynikami dotychczasowych badań w dziedzinie genetyki, to co jest potrzebne by nadal ją akceptować? Zdrowy rozsądek i prosta logika? O, nie! Tu potrzebna jest już **WIARA...**

Kolejnym poważnym problemem ewolucji pozostaje (i już na zawsze pozostanie) problem powstania życia na ziemi. Na ogół umniejsza się ten problem i każe się ludziom wierzyć, że tak właśnie było: to co martwe samo z siebie stało się żywe. A co na to ludzie? No, skoro naukowcy tak mówią, to znaczy, że tak musiało być. Takim to sposobem miliony ludzi na całym świecie wierzą w to co naturalnie jest niemożliwe i przeczy wszelkiej logice czy zdrowemu rozsądkowi. Naukowcy ewolucjonistyczni śmieją się z chrześcijan, którzy wierzą w to, że Bóg wzbudził Jezusa z martwych. Ale twierdzenie ewolucjonistów w porównaniu do nauki chrześcijan o zmartwychwstaniu jest po prostu beznadziejne. Ewolucjoniści głoszą, że totalna śmierć i martwota **same z siebie** zrodziły życie!!! Nic dziwnego, że pewien wybitny biolog, wspomniany już profesor Louis Bounoure, nazwał ewolucjonizm "bajeczką dla dorosłych"...



**NAUKOWCOM NIGDY NIE UDAŁO SIĘ I NIGDY SIĘ NIE UDA STWORZENIE ŻYCIA W WARUNKACH LABORATORYJNYCH!** Gdy doktorowi Sol Spiegelmanowi z Uniwersytetu w Illinois udało się zsyntetyzować biologicznie aktywne RNA (rozpoczął on swój proces od wiralnego RNA i

specyficznego enzymu pochodzącego od wirusa) to zapytano go, czy stworzył życie w probówce. Odpowiedź Spiegelmana była jednoznaczna: *"Tylko Bóg zdolny jest stworzyć życie"*. Samo

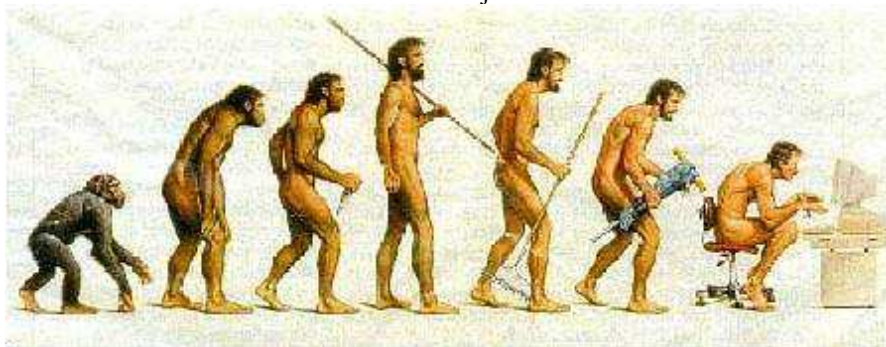
matematyczne prawdopodobieństwo powstania jednego prawdziwego białka tworzącego się przez przypadek jest tak małe, że takie zdarzenie wydaje się niemożliwe nie tylko na ziemi, ale i w całym kosmosie. Dwadzieścia lat temu dwóch byłych ewolucjonistów zmieniło radykalnie swe poglądy, po tym jak sami obliczyli ile wynosi takie prawdopodobieństwo samoistnego powstania czegoś, co mogłoby dać początek życiu. Ludzie ci, to dawniej agnostyk, Sir Fred Hoyle, swego czasu międzynarodowy autorytet oraz Chandra Wickramasinghe, były ateista, profesor matematyki stosowanej i astronomii w University College w Cardiff. Chociaż nic nie wskazuje na to, że stali się oni chrześcijanami, to jednak ich wypowiedzi świadczą o odrzuceniu fundamentalnego założenia teorii ewolucji o samoistnym powstaniu życia. "The Sunday Mail" z Brisbane z dnia 20 września 1981 podawał, że obaj naukowcy stali się "innymi ludźmi. Obaj są wierzącymi". Dalej w artykule czytamy: *"To, co przekonało tych obu ludzi, to obliczenia jakie każdy z nich wykonał, jeden niezależnie od drugiego w kwestii prawdopodobieństwa [powstania] życia w sposób spontaniczny. Kiedy obaj skończyli, spojrzeli na wynik prawie z niedowierzaniem. Każdy z nich uznał, że owe prawdopodobieństwo powstania przypadkowo iskry życia na ziemi wyraża się, w matematycznym*

żargonie, jak 1 na 10 do 40 000 potęgi." Wypowiedź Wickramasinghe'a ukazuje jak w jednej chwili wali się świat ateisty i ewolucjonisty: "Czuję się w tej sytuacji całkowicie skrepowany z powodu stanu ducha, jaki teraz odkrywam w sobie. Nie ma jednak żadnego logicznego wyjścia z tego... Zwykliśmy mieć otwarte umysły; teraz zdajemy sobie sprawę z tego, że jedyną logiczną odpowiedzią na pytanie o powstanie życia jest akt stworzenia - a nie jakieś przypadkowe i losowe wymieszanie materii." Zaś sam Hoyle, ten wybitny astrofizyk teoretyczny, który trafił także do polskiej encyklopedii, stwierdził potem: "Prawdopodobieństwo powstania choćby jednego z polimerów żywych organizmów przez przypadek jest takie samo jak prawdopodobieństwo, że całkowicie wypełniający przestrzeń Układu Słonecznego niewidomi, obracający w rękach kostkę Rubika, ułożą ją prawidłowo i równocześnie".

Nasuwa się tu oczywisty wniosek: tak biblijni chrześcijanie jak i ewolucjoniści to ludzie wierzący. Przez wiarę przyjmują oni rzeczy, których jak dotychczas nie udowodniono naukowo i zapewne nauka nie wyda w żadnej z tych kwestii rozstrzygającej odpowiedzi. Chrześcijanie wierzą w Boga, który wzbudza z martwych, i który wzbudził z martwych Jezusa Chrystusa. Ewolucjoniści zaś wierzą, że materia w jakiś niezbadany i tajemniczy sposób sama z siebie stała się nagle żywa. Chrześcijanie wierzą, że Bóg tworzył świat i wszystkie stworzenia etapami, ale nie na drodze ewolucji. Ewolucjoniści wierzą, że mutacje doprowadziły do powstania wielu gatunków roślin i zwierząt z jednego organizmu, choć dotychczasowe badania w dziedzinie genetyki wykluczają taką możliwość. Istnienie tysięcy naukowców przeciwnych ewolucji świadczy samo za siebie o tym, że ewolucja wcale nie została dowiedziona naukowo (jak chce to przedstawić światu większość uczonych) i 'dowody' na stworzenie są równie liczne co 'dowody' na ewolucję. Wszystko to ukazuje, że aby przyjąć i głosić teorię ewolucji potrzebna jest wiara, bo sama logika i zdrowy rozsądek już nie wystarczą - dokładnie tak samo jak w przypadku stworzenia. Bogiem chrześcijan jest Jezus (rozum to za mało by przy Nim trwać). A kto jest bogiem ewolucjonistów (bo w tym przypadku rozum także nie wystarcza by przy nim trwać)...?

Kimkolwiek jesteś i cokolwiek o tym sądzisz powiem ci jedno: na całym świecie jest cała masa uczonych, którzy przerastają cię tak wiedzą jak i dorobkiem naukowym. Pozostają oni w stałym kontakcie z resztą uczonych i starają się jak najszybciej zapoznać się ze wszelkimi najnowszymi badaniami i odkryciami w swojej dziedzinie. Nie są od ciebie głupszy i wiedzą o tym o czym i ty wiesz. Jednak świadomie, bez trudu i z czystym sumieniem odrzucają teorię ewolucji jako nie dającą się udowodnić naukowo. Ewolucja i stworzenie nie są to już kwestie nauki, a tylko WIARY. W najlepszym przypadku (dla ewolucji a najgorszym dla stworzenia) wygląda to tak, że część faktów sugeruje ewolucję a część stworzenie. W tej kwestii naukowcy wybierają to w co chcą wierzyć, a nie to co jest naukowo udowodnione.

Całkiem możliwe, iż poniższy rysunek zawiera odpowiedź na pytanie dlaczego dziś tak wielu ludzi wierzy w teorię ewolucji



Więcej na ten temat znajdziesz na stronie Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego [www.creationism.org.pl](http://www.creationism.org.pl) (znajdują się też tam łącza do niektórych kreationistycznych stron na świecie). Parę tekstów na ten temat zamieszczono także na [www.grazingsheep.com/biblia/](http://www.grazingsheep.com/biblia/). Warty przeczytania jest też artykuł prof. Macieja Giertycha z 1996 roku na [www.imio.pw.edu.pl/vlsi/rmik/owk18.txt](http://www.imio.pw.edu.pl/vlsi/rmik/owk18.txt) (choć niektóre zamiłowania religijne prof. Giertycha są mi całkowicie obce, to jednak gorąco polecam przeczytanie tego artykułu). Zobacz też [www.kki.net.pl/%7Erostrzyc/ISO2/kreacja-OwK23.htm](http://www.kki.net.pl/%7Erostrzyc/ISO2/kreacja-OwK23.htm). Oprócz tego w internecie jest ciekawa

strona pt. **Zbadanie teorii ewolucji** - niektóre stwierdzenia odnośnie prorocत्व z księgi Daniela są trochę dziwne, ale w temacie 'ewolucja-stworzenie' przedstawiona została duża ilość dowodów będących jawnym zaprzeczeniem teorii ewolucji.

---

**[Biblia a nauka / Mity o potopie / Czy odkryto szczątki Arki Noego?](#)**

**[Do początku strony](#)**

**[Do strony głównej](#)**

---